Nr. 208 | Nadesłane opłacono gotówką | Lwów, piątek 12 września 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.175. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Przemysł polski zaczyna eksportować.

Przemysł polski ruszył z martwego punktu.

Tylko kapitaliści nie chcą o tem wiedzieć i prowokują nadal robotników.

WIEDEŃ, 10 września. (AW.) „8 Uhr Abendblatt“ zamieszcza artykuł swego korespondenta warszawskiego, w którym stwierdza się, że przemysł polski przekroczył już martwy punkt i rynek znacznie się ożywił. — Przemysł żelazny, maszynowy, włókienniczy i chemiczny pracują już na eksport. W zainteresowanych sferach przemysłowych pokładają wielkie nadzieje w przyszłych rokowaniach w sprawie zawarcia traktatów handl. z Niemcami i Czechami. Brak gotówki zmniejsza się stale. W d. c. wskazuje artykuł na zniżkę kursów na giełdzie polskiej, co przypisuje osłabieniu tendencyj na giełdach zagranicznych.

Niemcy krytykują i są niezadowolcni.

GDAŃSK, 10 września. (AW.) „Balt. Pr.“ omawiając w artykule pt. „Cofnięty gest“, przemówienie Mac Donalda wraz z jego wzmianką o rzekomym błędzie górnośląskim, pisze, że lapsus Mac Donalda jest nietylko wynikiem niezręczności dyplomatycznej, ale także trudnej pozycji premiera angielskiego we własnym kraju. Mac Donald pragnie poprawić swoje położenie w Anglji przez wykazanie dodatnich rezultatów swej działalności: zagranicznej. Takim widowym rezultatem byłoby wstąpienie Niemiec do Lig. Nar. Oświadczenie Mac Donalda cofnięte następnie w komunikacie delegacji angielskiej wskutek interwencji ministra Skrzyńskiego wywołało w trjumfującym Berlinie nastrój wręcz odwrotny. Z wyjątkiem pism liberalnych prasa angielska odnosi się do obietnic Mac Donalda tak, że incydent genewski raczej utrudnia rządowi niemieckiemu postawienie wniosku o dopuszczenie Niemiec do Ligi Narodów.

—:::—

Pieniądze dla Rosji.

WIEDEŃ, 10 września. (AW.) „Die Stunde“ donosi z Londynu jakoby Mac Donald zawiadomił Rakowskiego iż finansiści angielscy gotowi są udzielić Rosji większych kredytów o ile dawni właściciele znacjonalizowanych przedsiębiorstw podpiszą umowę pożyczkową. Rakowski otrzymał już podobno od rządu sowieckiego pełnomocnictwa na prowadzenie pertraktacji w tej sprawie.

—:::—

Nowy zamach na amunicję pod Bukaresztem?

BERLIN, 10 września. (Pat.) Radio stacja niem. donosi z Bukaresztu, że nieznani sprawcy dokonali tam zamachu na skład amunicji znajdującej się w fortach położonych w pobliżu miasta. 10 wagonów materjałów wybuchowych wyleciało w powietrze. (Brak potwierdzenia tej wiadomości z innych źródeł).

—:::—

W obronie 8 godzinnego dnia pracy.

WARSZAWA, 10 września. (Tel. wł.) — W Bernie rozpoczęła się konferencja ministrów pracy czterech państw, a to Anglji, Francji, Niemiec i Belgji, mająca na celu ustalenie zasad w kierunku obrony 8-godzinnego dnia pracy. W konferencji bierze też udział sekretarz międzynar. Biura Pracy tow. A. Thomas.

—:::—

Kongres socjalistyczny w Austrji.

WARSZAWA 10. września. (Tel wł.). Zarząd austrjackiej socjalnej demokracji zwołał kongres partyjny na dzień 31. października do Salzburga. Dla zilustrowania siły naszych towarzyszy austrjackich może posłużyć fakt, że prawo wyboru delegata na kongres przysługuje organizacjom obwodowym liczącym od 2—4 tysięcy członków. 1 delegat reprezentować zatem będzie na kongresie przeciętnie 3000 towarzyszy.

—:::—

Umywają ręce od winy sprowokowania wojny.

WARSZAWA. 10. września. (Tel. wł.) Kanclerz Rzeszy niemieckiej Marx wystosował pismo do premierów Anglji i Francji, w którem stwierdza, że Niemcy nie mają zamiaru uchylić się od zapłaty odszkodowań. Naród niemiecki nie uważa się jednak za winowajcę wybuchu wojny, a kanclerz Rzeszy czuje się moralnie zmuszonym dać temu wyraz. Dr. Marx zapowiada też w tem piśmie, mającem charakter prywatny, że rząd niemiecki prześle rządom sprzymierzonym notę w sprawie ustalenia winy wywołania wojny.

—:::—

Werbunek do straży pogranicznej.

WARSZAWA. 10. września. (A. W.) Min. spraw wojskowych ogłasza rozpoczęcie werbunku oficerów do korpusu ochrony granicznej. Czas służby wynosi dwa lata. Wyposażenie jest wyższe minimalnie o 25 proc., niż w oddziałach linjowych. Lata służby zaliczone są do służby w wojsku.

Chaos na rynku sowieckim.

W ciągu ostatnich dwóch miesięcy ceny na rynku sowieckim, jak podaje tamtejsza prasa ekonomiczna, miały tendencję mocno zwyżkową, i podniosły się na wyjątkowo wysoki poziom. W ostatnich tygodniach natomiast powstała wprost panika, co w szczególności zaznaczyło się w dziedzinie handlu zbożem i cukrem. Towarów tych zabrakło na rynku. Przed magazynami i sklepami tworzą się długie „ogonki". Ceny rosną.

W zakresie życia przemysłowego stan jest równie groźny. Część przemysłu produkująca towary masowego spożycia — jest niewystarczająca. Druga część, produkująca, może nawet w dostatecznej ilości na skutek wad obrotu towarowego nie może utrzymać należytej łączności ze spożywcą. W centrum gromadzą się zapasy, — prowincja odczuwa głód towarowy.

Ta sytuacja krytyczna wywołała dyskusję, w sprawie środków zaradczych. Na plan pierwszy wysuwana jest wewnętrzna interwencja towarowa. Zadanie to wykonać ma utworzony przed paru miesiącami i znajdujący się jeszcze w stadjum organizacji komisarjat handlu wewnętrznego.

Nim rozwinął się obecny kryzys w handlu produktami rolnymi, jeszcze 28. lipca r. b. na specjalnej naradzie gospodarczej, pod przewodnictwem samego Dzierżyńskiego postanowiono w związku z nieurodzajem zniżkę cen na towary przemysłowe. Kampania tego rodzaju przeprowadzona już była w ciągu marca i kwietnia r. bież., przyczem dała ona nader mizerny wynik, gdyż wyraziła się zwiększeniem siły nabywczej pieniądza tylko o 2 procent. Rezultat ten został zresztą zniweczony zupełnie zwyżką cen, jaka ma miejsce już od czerwca. To też i obecne próby nie rokują nadziei na powodzenie.

Dola robotnika.

Emerytura na... postronek.

Do redakcji „Głosu Zagłębia" w Dąbrowie, zgłosił się przed kilku dniami sterany pracą starzec Jan Kędzierski i opowiedział:

„Liczę 72 lat, 33 lat pracowałem w Walcowni Milowice (własność kapitału francuskiego), jako starszy kotłowy i maszynista przy pompach. Z powodu starości zostałem zwolniony z pracy. Od półtora roku nie pobieram żadnej emerytury po zmarnowaniu 33 lat w pracy i wyciśnięciu ze mnie wszystkich sił. Kiedy niedawno zwróciłem się do p. dyrektora Walcowni, oświadczył mi, iż należy mi się 20 zł., po które mam się zgłosić do urzędnika p. Wosińskiego.

Kiedy stawiłem się u p. W., ten oświadczył mi, że należy mi się nie 20 zł., lecz 1.03 zł., (jeden złoty i trzy grosze) miesięcznej emerytury.

Emerytury tej nie przyjąłem, zwróciłem się do delegata Latosa z prośbą o interwencję w tej sprawie. Delegat Latos udał się wraz ze mną do p. Wosińskiego, którego zapytał, „na co pan daje temu starcowi 1.03 zł.!" — na to p. Wosiński odpowiedział: — na postronek!....

Tu opowiadający staruszek rozpłakał się jak dziecko, i wręczył napisany przez się list w tej sprawie do zamieszczenia. List ten kończy się następująco: „Upraszam szan. kolegów i cały ogół, abyście złożyli mi się na ten postronek i dołożyli 97 groszy, bo kosztuje 2 złote, a dają tylko 1 zł. 3 gr. Będzie mocny postronek na moją starość 72 lat".

Po 33 latach służby u kapitału... postronek, a rekiny kapitalistyczne i będąca na ich usługach prasa woła, że robotnik za dużo zarabia, i że ubezpieczenia społeczne są niepotrzebne, bo zbyt obciążają kieszeń kapitału...

—:::—

Otwarcie wystawy legionowej.

Kraków, 9 września. (Pat.) W niedzielę o godzinie 20-tej odbyło się z okazji otwarcia wystawy legjonowej zebranie towarzyskie w salach klubu społecznego. Zebranie otworzył wiceprezydent Rolle witając gości, a w szczególności przedstawiciela Marszałka Piłsudskiego, pułk. Wieniawę-Długoszewskiego. — Wiceprezydent prosił pułkownika, by wyraził marszałkowi gorące uczucia zebranych, którzy jak w roku 1914 stali przy boku tak i dzisiaj żywią dla niego serdeczne uczucia i gotowi są zawsze poprzeć jego twórcze dla państwa wysiłki.

—:::—

Wycieczka dziennikarzy.

BUKARESZT, 9 września. (Pat.) Przybyła tu wczoraj wycieczka dziennikarzy polskich. Na dworcu powitali ją liczni przedstawiciele prasy rumuńskiej, reprezentanci ministerstw spraw zagranicznych i wewnętrznych. Na przemówienie powitalne jednego z radców miejskich — odpowiedział prezes syndykatu dziennikarzy warszawskich Michał Dębicki: O godzinie 10-tej przed południem odbyła się w ministerstwie spraw zagranicznych herbata poczem wycieczka zwiedziła pałac królewski w Otroceni, o godzinie 13-tej odbył się bankiet na cześć gości wydany przez poselstwo polskie. O godz. 20-tej dziennikarze polscy uczestniczyli w uroczystem przedstawieniu w teatrze narodowym. Dzisiaj w południe odbędzie się konferencja i przyjęcie w ministerstwie spraw zagranicznych. Wycieczka udaje się w dalszą podróż przez Constanzę do Konstantynopola.

—:::—

28)

ANTONI CZECHOW.

Opowieść nieznajomego

(Metamorfoza rewolucjonisty)

Z rosyjskiego przełożył
Jan Parandowski

(Ciąg dalszy).

Głowa i serce mi płoną, a ja wciąż piszę, podniecam się, jak gdybym miał nadzieję, że to moje pisanie może ocalić mnie i pana. Z gorączki myśli nie wiążą mi się w głowie, pióro jakoś bezmyślnie trzeszczy, łażąc po papierze, lecz pytanie, które panu chcę zadać, stoi przede mną, jasno, jakby na czarnej chmurze błyskawicowemi głoskami pisane.

— Dlaczego ja tak przedwcześnie osłabłem i upadłem, odgadnąć nie trudno. Na podobieństwo wielkiego olbrzyma, dźwignąłem wrota Gazy, żeby je zanieść na szczyt góry, lecz skoro tylko osłabłem, kiedy na zawsze zgasła we mnie młodość i zdrowie, poznałem, że wrota te nie na moje barki i że ja łudziłem się. Panował nademną okrutny, nieubłagany Bóg, Doświadczyłem głodu, chłodu, choroby, pozbawienia wolności. Osobistego szczęścia nie znam, — nie zaznałem nigdy, nie mam własnej strzechy, wspomnienia mi ciężą i sumienienie moje ogarnia przed niemi lęk.

— Ale czemu pan upadłeś, czemu? Jakie fatalne, djabelskie przyczyny, nie pozwoliły pańskiemu życiu strzelić pełnym, wiośnianym kwiatem, dlaczego pan, zanim zacząłeś żyć, pospieszyłeś zrzucić z siebie obraz i podobieństwo boże, i zmieniłeś się w tchórzliwe zwierzę, które szczeka i szczekaniem swojem odstrasza innych od tego, czego samo się boi?

— Pan boisz się życia, boisz się go, jak Azjata, który całe dnie siedzi na macie i pali opium. Tak, prawda, pan wiele czyta i na panu dobrze leży frak europejski, lecz przytem z jaką tkliwą, iście azjatycką, chińską troskliwością zabezpiecza się pan od głodu, zimna, fizycznego wysiłku — od bolu i niepokoju, jak wcześnie dusza pańska chowała się w szlafrok, ach i jakim tchórzem okazałeś się pan wobec rzeczywistości życia, przyrody, z którą walczy każdy człowiek zdrowy i normalny.

Ach, jak panu miękko, wygodnie, ciepło, zacisznie — i jak nudno! Tak bywa straszliwie, niesamowicie, zabójczo nudno, jak w więzieniu samotnem. Lecz pan starasz się uciec i przed tym wrogiem. Pan gra po osiem godzin na dobę w karty!...

Czułem, jak gorączka zaciska dokoła głowy mojej mocne, rozpalone kleszcze. Pisałem dalej.

„A pańska ironja? O, jak znakomicie ją rozumiem! Żywa, swobodna, dzielna myśl, nie może się ostać w umyśle leniwym i gnuśnym. To byłoby nie do zniesienia. Żeby pana nie trwożyła, postarałeś się podobnie, jak tylu pańskich rówieśników i towarzyszy, wytępić ją zawczasu.

Uzbroiłeś się pan w ironię w obec życia, albo, jak pan to woli nazwać, że tak poskromiona, strwożona myśl nie ośmieli się przeskoczyć tych szańców obronnych i kiedy szydzisz pan z idei, które są podobno wszystkie panu znane, to jesteś pan jak dezerter, uciekający haniebnie z pola walki i żeby zagłuszyć wstyd wyśmiewa wojnę i męstwo.

„Cynizm zagłusza ból. Gdzieś u Dostojewskiego jakiś starzec depce nogami portret ukochanej córki, dlatego, że wobec niej dopuścił się występku. Podobnie pan w sposób ohydny i pospolity wyśmiewa ideje dobra i prawdy, albowiem nie masz pan sił zawrócić ku nim. Wszelkie szczere i prawdziwe przypomnienie pańskiego upadku, przeraża pana i stąd umyślnie otaczasz się ludźmi, którzy umieją jedynie schlebiać pańskim namiętnościom. Nie na próżno, boisz się pan łez!"

„A pański stosunek do kobiet? Bezwstyd odziedziczyliśmy z ciałem i krwią i w bezwstydzie nas wychowano, lecz na to jesteśmy przecież ludźmi, żebyśmy pokonywali w sobie zwierzęcy pierwjastek. Kiedyś pan dojrzał, i kiedy poznałeś wszystkie ideje, nie mogłeś nie zobaczyć prawdy. Znałeś ją pan, lecz nie poszedłeś za nią, przeraziłeś się jej i żeby oszukać swoje sumienie, zacząłeś głośno zapewniać, że nie pan jesteś winien, lecz kobieta, albowiem jest równie zdradliwa, jak pański do niej stosunek.

Czyż zimne, nędzne anegdoty, pański śmiech, wszystkie pańskie niezliczone teorje o istocie miłości, o nieokreślonych wymaganiach, jakie się stawia małżeństwu, o dziesięciu sous, które płaci kobiecie robotnik francuski, pańskie ustawiczne aluzje do babskiej logiki, kłamliwość, słabość, etc. — czyż to wszystko nie odsłania pragnienia wtrącenia kobiety, za wszelką cenę w błoto, żeby ona i pański do niej stosunek, stały na jednym poziomie? Pan jesteś słabym nieszczęsnym, niesympatycznym człowiekiem".

(C. d. n.).

Wykłady naukowe w Oxfordzie dla robotników.

Tow. Karol Pilch, który wyjechał z ramienia Zw. Górników na międzynarodowe kursa naukowe do Oxfordu (Anglja), zorganizowane przez Międzynarodówkę Zawodową Amsterdamską — przysłał Nam list, z którego wypisujemy kilka wyjątków:

Wykłady odbywają się w Ruskin College, Uniwers. Robotn., utrzymywanym przez Labour Party i Trade Uniony (Zw. Zawod.) w Anglji. W tym samym domu wszyscy mieszkamy i stołujemy się; urządzenie luksusowe jak na nasze stosunki, na stosunki angielskie — skromne.

Uczestników kursów jest 69 z 23 państw Europy i świata. Ciekawym typem jest John Ivensson, robotnik włókienniczy, który 7 dni jechał z Kopenhagi, (Dania) na rowerze do Anglji (przez Holandję, okrętem przewiózł rower i dalej z Dowru do Oxfordu), wraca przez Belgję i Niemcy do domu.

Kierown. kursów jest J. Brown (Braun) sekr. Międzynarodówki z Amsterdamu.

Dotychczas wykładano: . S. Miller: „Zw. Zawodowy i ruch robotniczy w Kolonjach i Dominiach Angielskich“; Prof. Delsime: „Zw. Zawodowe i Życie polityczne Belgji“; t. Miller: „Ruch robotniczy Stanów Zjednoczonych Ameryki“; t. M. H. Dubreuil „Zw. Zawodowe Francji — stosunki ekonomiczne“; t. R. A. Crouch: „Australijska Labour Party i ruch robotniczy w Australji“; t. Miller: „Ruch światowy wśród robotników Stanów Zjednoczonych Ameryki“; t. R. Bharant: „Socjalizm w Indjach Zw. Zaw. Partje Polit. w Bombay“; t. K. Heinig: „Stosunki gospodarcze i polityczne, Zw. Zaw. Kooperatywy w Niemczech“; t. M. Weber: „Ruch robotniczy w Szwajcarji“; t. R. Smith: „Robotnicze Uniwersytety Nauk Politycznych i ruch rob. w Anglji“; t. Mr. Jonekubo: „Ruch rob. w Japonji“; t. Brown: „Międzynarodówka Amst. i Międzynarodówki Metalowców, Górników i Transportowców, ich cele i znaczenie“.

Po wykładach, b. obszerna dyskusja. — Wykłady w języku angielskim i niemieckim, czas trwania 1—2 godzin, dyskusja 3 godz.

Obowiązkiem jest każdego pozatem osobiście poznać się wzajemnie i ruch robotniczy danych krajów.

Wśród uczestników niemieckich dużo komunistów, toczą się dyskusje, w których bierzemy z Biedrzyckim duży udział i z powodzeniem.

Anglja wedle spostrzeżeń t. Pilcha jest krajem spokojnym, — ludzie są flegmatyczni i ociążali w przeciwieństwie do Belgji, gdzie pełno jest życia i radości.

Oxfort posiada 96 wyższych uczelni. Ruch automobilowy wielki. Za 2500 złotych dostanie się samochód na 4 osoby dobrej marki. — Ceny ubrań są o 20 proc. tańsze od naszych.

Karol Pilch.

Burmistrz z Dijon o swojem mieście.

W niedzielę popołudniu w sali Towarzystwa politechnicznego wygłosił burmistrz miasta Dijon stolicy Burgundji p. Gaston Gerard, odczyt o właściwościach i dziejach tej części Francji i miasta, któremu przewodzi.

Z ust prelegenta, człowieka młodego, pełnego życia i zapału płynęła piękna, rzeczowa i niezwykle zajmująca opowieść o jego „bliższej ojczyźnie“. Opowiadał słuchaczom w barwnych słowach o bogactwie, które jej dała przyroda, a także o zdobyczach kulturalnych oddziedziczonych po wiekach pięknej historji.

Lwia część odczytu była poświęcona bogactwu, jakie przynosi Dijon i okolicy uprawa sławnych win burgundzkich. Nie pominął też opisu znakomitej kuchni, którą się chlubią mieszkańcy Dijon i opieki jaką otacza ją magistrat, aby utrzymać jej sławę, zapobiedz wyzyskowi i oszustwom restauratorów.

Piękne opowiadanie ożywiał prelegent przeźroczami, a żywe jego słowo pozwalało oklaskującym go gorąco słuchaczom przenieść się na chwilę do kraju uroczego o znakomitych winach i doskonałej kuchni, z których korzystają tam i najbiedniejsi.

Historycznie zajmującymi były szczegóły o kuchni Filipa Pięknego a na podstawie pisma świętego, dowodził ciekawej tezy, że od początku dziejów ludzkości, najdzielniejszymi były fizycznie i duchowo narody, przenoszące wino nad inne napoje. Mogło się zdawać, że ma się przed sobą, jakby agenta win. Był to jednak nie agent win, jeno burmistrz pracujący rzetelnie wszelkimi środkami dla dobra swego ukochanego miasta.

Słuchacze życzyć sobie mogli tylko, aby i oni mogli zobaczyć kiedyś u siebie burmistrzów tak gorąco przejętych powodzeniem powierzonych sobie środowisk miejskich.

Słuchacze zapełnili niemal po brzegi wykładową salę. Nie widzieliśmy niestety między nimi tych, którzy przedewszystkiem powinni byli przypatrzeć się burmistrzowi o prawdziwej kulturze zachodniej.

Zjazd muzeologów polskich we Lwowie.

W dniach 12. do 14. września b. r. odbędzie się we Lwowie IV. Zjazd muzeologów polskich. W zjeździe wezmą udział kierownicy i przedstawiciele muzeów i konserwatorowie zabytków z całej Polski. Przybycie zapowiedzieli:

Dr. Gembarzewski, dyr. Muzeum Narod. (Warszawa), C. Jodłowski, kustosz Muzeum państw. (Grodno), Wł. Kłyszowski, z Towarzystwa zabytków (Warszawa), Komornicki, kustosz Muzeum ks. Czartor. (Kraków), dr. F. Kopera, dyr. Muzeum narod. (Kraków), St. Leśniewski, dyr. Muzeum przemysłu i rolnictwa (Warszawa), Kaz. Osiński, kustosz Muzeum Towarz. Przyj. Nauk (Przemyśl), W. Piaskowski, kustosz Muzeum m. (Łódź), M. Piotrowski, z Tow. Opieki nad zabyt. (Warszawa), Remer (Wilno), inż. Tor, dyr. Muzeum przem. (Kraków), St. Turczyński (Warszawa), nadto przybędzie reprezentant Ministerstwa Oświaty.

Podczas obrad zjazdu wygłoszony zostanie szereg fachowych referatów z dziedziny muzeologji. Uczestnicy zjazdu zwiedzą też szczegółowo muzea lwowskie i zabytki miasta. Posiedzenia zjazdu odbywać się będą w sali wykładowej miejsk. Muzeum przem. artystyczn. przy ul. Hetmańskiej.

Obrady rozpoczną się w dniu 12. września o godz. 10. rano. Przyjezdnym bliższych wskazówek (n. p. w sprawie mieszkaniowej) udzielać będzie biuro informacyjne zjazdu w Archiwum m. w Ratuszu (parter), w godzinach rannych od 9 — 2, a w gmachu muzealnym przy ul. Ossolińskich 3, w godz. popołudniowych (od 4 — 7).

Lwowski Komitet Zjazdu zaprasza wszystkich kolegów pracujących w zakresie muzeologji na zebranie powitalne, które odbędzie się w przeddzień otwarcia Zjazdu t. j. we czwartek w dniu 11. września o godz. 8. w. w Hotelu Krakowskim.

—:::—

Sytuacja w przemyśle.

Dostarczone Min. Skarbu przez Główny Urząd statystyczny dane dotyczące uruchomienia poszczególnych gałęzi przemysłu wskazują, iż w sierpniu w porównaniu z lipcem sytuacja w przemyśle uległa pewnej poprawie. Znaczniejszą poprawę widać w przemyśle chemicznym, który w lipcu pracował przeciętnie po 5 (4.92) dni w tygodniu, w sierpniu zaś prawie w całości pracował po 6 (5.65) dni w tygodniu. Przemysł włókienniczy w lipcu pracował 3.31 dni w tygodniu, w sierpniu zaś 3.42 dni w tygodniu; przemysł metalowy maszynowy, techniczny i precyzyjny pracował w lipcu 5.37, dni w tygodniu, w sierpniu 5.38, dni w tygodniu. Dane statystyczne zebrane drogą ankiety dotyczą 4.000 Zakłady przemysł., zatrudniających około 400.000 robotników.

Z dnia.

„Nasz polski papier“.

Katowicach odbył się onegdaj trzeci Śląski Zjazd katolicki. Udział w zjeździe brali między innymi: Ks. Kardynał Dalbor (oczywiście!) biskupi, arcybiskupi, księża niższej rangi no i cały szereg panów, którym do szczęścia potrzebna jest konsolidacja żywiołu katolickiego, jakgdyby ten żywioł zamało był skonsolidowany przez wpływ przemożny kościoła w każdej dziedzinie życia. Nie obeszło się rzecz prosta bez procesji a Pat podając w olbrzymim telegramie sprawozdanie z przebiegu zjazdu pisze:

W procesji wzięły udział dziesiątki tysięcy wiernych, organizacje społeczne i oświatowe, Sokoli, harcerze i wogóle wszystkie stany (?) a dalej: Równocześnie pod gołem niebem obradował wiec katolicki... Do tłumu przemówił ks. Kapica, następnie ks. Hlond, który wzniósł okrzyk: Jego Świątobliwość, NASZ POLSKI PAPIEŻ, Pius XI nie żyje...

Oby nam tylko z powodu tej aneksji papieża Włochy wojny nie wydały.

—:::—

Pretensje sowieckie do Małopolski.

WARSZAWA, 10. września. (A. W.) W swoim czasie, podczas konferencji rosyjsko-angielskiej w Londynie, Rakowskij złożył deklarację w sprawie Małopolski Wschodniej.

Poseł polski w Moskwie, zaprotestował przeciwko deklaracji, oświadczając, że jest ona sprzeczna z postanowieniami traktatu ryskiego, zaś sprawa Małopolski Wsch. została załatwiona ostatecznie na terenie międzynarodowym.

Rząd sowiecki odpowiedział, że nie uważa, by sprawa Galicji Wschodniej była załatwiona międzynarodowo, i że wprawdzie zrzekł się praw co do terytorjum ale interesuje go los Ukraińców w Galicji, którym rząd powinien dać możność korzystania z praw samookreślenia.

Likwidowanie militaryzmu we Francji.

PARYŻ, 10 września. (Pat.) Herriot, Nollet i Clementel przeprowadzili znaczne redukcje w budżecie ministerstwa spraw wojskowych na rok 1925 nie zmieniając jednak zasadniczych organizmów obrony narodowej.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 10 września

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Lohengrin".
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Pocałunek" (gośc. wyst. Bedlewicza).
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Hugenoci" (gośc. wyst. Didura.
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Madame Butterfly" (gośc. wyst. Bedlewicza).
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Faust" (ostatni gośc. występ Didura).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ulica Gródecka 2 b.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Konfekcja męska".
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Konfekcja męska".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Jutro pogoda".
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Konfekcja męska".
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „On, Ona i Mama".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ulica Słoneczna.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Żółty kaftan".
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Dziewczę z Holandji".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Zięć kawaler".
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Żółty kaftan".
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Królowa Montmartru".

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL, ul. Jagiellońska L. 11.
Czwartek o godz. 7.30 „Gdzie są moje dzieci".

—:::—

—:::—

POSIEDZENIE DEL. RADY MIEJSKIEJ odbędzie się w czwartek, 11. września 1924. o godz. 6-tej wieczór w sali posiedzeń Magistratu.

DWA GOŚCINNE WYSTĘPY DIDURA. Znakomity śpiewak, przyjmowany zawsze tak owacyjnie przez publiczność lwowską, wystąpi na naszej scenie przed wyjazdem swoim do Ameryki tylko dwa razy, tj. w sobotę w „Hugenotach" i w poniedziałek w „Fauście". Kasy teatralne już od dzisiaj rozpoczynają sprzedaż biletów na te niezwykłe występy znakomitego artysty.

PRZENIESIENIE SĄDU HANDLOWEGO. Z dn. 15. września 1924 przeniesiony zostaje Senat handlowy III. Sądu okręgowego cywilnego we Lwowie z ulicy Kopernickiej l. 6 na III. piętro budynku sądowego przy ul. Sądowej l. 7 (pokoje nr. 106—110). Zwraca się uwagę, że wyznaczone po dzień 16. września 1924 rozprawy będą przeprowadzane w gmachu sądowym ulica Sądowa l. 7. III. p.

SPRAWA EMERYTÓW W LIDZE NARODÓW! „Neue Freie Presse" z dnia 6. września 1924 (wydanie wieczorne) donosi: „Stała delegacja emerytów państwowych w Austrji wniosła do Ligi Narodów memorjał, dotyczący lichego położenia emerytów państwowych w Austrji. Jak Sekretarjat Ligi Nar. dziś tej stałej delegacji doniósł, memorjał ten został przydzielony Wydziałowi skarbowemu Ligi Narodów (Finanzkomitee des Völkerbundes), gdzie będzie przedmiotem starannego zbadania".

KURSY WALUT. W związku z wyjaśnieniem się sytuacji politycznej w Europie, dewizy wszystkich państw zwyżkują w stosunku do dolara. Akcje natomiast z powodu spekulacji na zniżkę mają tendencję chwiejną i przeważnie zniżkową.

W wolnych obrotach we Lwowie obce waluty miały tendencję chwiejną. Płacono wczoraj dolary 5.20 do 5.20 i pół, kanad. do 4.93 i pół, kor. czeskie do 0.15 i trzy czwarte, leje do 0.02 i pół, fr. franc. do 0.29, fr. szwajc. do 0.98, funty 23.30 -23.50 zł.

Na giełdzie warszawskiej wczoraj notowano: dolary 5.16—5.21 8-proc. poż. 6.50, bony złote 0.88, miljonówkę 0.74, poż. dol. 2.90 zł.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie wczoraj notowano: pszenicę 22.75—23.75, żyto 15.75 do 16.50, jęczmień 15.50—18.50, owies 15.75—16.50 zł.

SPOKÓJ PRZENOSI NAD WSZYSTKO. Paulina Nahirna doniosła policji, że przed trzema tygodniami dała do naprawy złote kolczyki do zegarmistrza Abrahama Zarmana, przy ul. Ruskiej. Zegarmistrz ten nie chce obecnie zwrócić tych kolczyków i nakazał poszkodowanej, aby go „nie nagabywała".

MORDERCY I PODPALACZE PRZED SĄDEM. Iwan Lewko i Filip Żuk dokonali w Dolnie potwornej zbrodni. Podczas snu siekierą zamordowali rodzeństwo Krausów, a następnie obrabowali mieszkanie i podpalili dom w celu zatarcia śladów zbrodni. Policja wykryła i aresztowała zbrodniarzy, oraz trzech ich spólników, całego szeregu innych rabunków i kradzieży. W więzieniu Żuk począł symulować chorobę umysłową i łyżką poobcinał sobie uszy.

W ostatnich dwóch dniach toczyła się przeciw nim rozprawa przed sądem przysięgłych. Na wniosek obrońcy dr. Weissa sprawę Żuka wyłączono w celu zbadania jego stanu umysłowego. Na wniosek prokuratora rozprawę tę odroczono w celu zawezwania nowych świadków. Trybunałowi przewodniczył r. Antoniewicz.

Z PRZEDMIEJSKICH SIELANEK. Julja Pierożyńska, zamieszkała w Pasiekach Halickich, doniosła policji, że Józef Szogala wraz z trzema kolegami zakradł się do sadu donoszącej, otrząsł 3 śliwy i skradł około 100 kg. owoców, wartości 50 zł.

POŻAR MIESZKANIOWY. W ub. wtorek przedpołudniem w mieszkaniu majstra krawieckiego Aleksandra Świsterskiego, przy ul. Sykstuskiej l. 62, od żelazka gorącego zajęła się firanka u okna, a następnie urządzenie mieszkaniowe. Oddział straży pożarnej, pod kierownictwem sierżanta Domiszewskiego, ogień zlokalizował i ugasił.

ZABŁĄKANI. Dawid Flechter, zamieszkały przy ul. Zielonej l. 40, doniósł policji, że 7-letni jego kuzyn Simche Altschuller, bawiąc się na ulicy Boimów, zabłąkał się i przepadł bez wieści.

Na ulicy Akademickiej przytrzymano kobietę, nieznanego nazwiska, chorą umysłowo. Oddano ją pod opiekę komisarjatowi miejskiemu.

MŚCIWY SKLEPIKARZ. Katarzyna Domańska, z Zubrzy, przyniosła wczoraj mleko dla swych stałych odbiorców, zamieszkałych w realności przy ul. Zielonej 65. Chana Finkler, właściciel sklepu korzennego w tej kamienicy chciał zakupić od niej ów nabiał. Gdy D. odmówiła sprzedaży, wówczas F. ze złości rzucił się na nią, chcąc ją zranić nożem. Zaatakowana zdołała uchylić się jednak od ciosów rozwścieczonego sklepikarza. Ten jednak w gniewie dwukrotnie ugodził nożem w bańkę, powodując wylanie się 14 litrów mleka przez zrobione otwory. Poszkodowana doniosła o tem policji.

ZŁOTE I SREBRNE PRZEDMIOTY, ORAZ FUTRO „KRYMSKIE" CZEKAJĄ PRAWYCH WŁAŚCICIELI. Na poufne doniesienie policja zarządziła rewizję w sklepie jubilera Józefa Aksa przy ul. Gródeckiej pod l. 77. Zakwestjonowano tu kilkadziesiąt sztuk przedmiotów złotych i srebrnych, w tem 41 srebrnych kubków z monogramem „M. G".

Policja zakwestjonowała damskie futro krymskie Motia Schenkera, zamieszkałego w Jaworniku, pow. dobromiskiego. Futro to ma podszewkę szaro zieloną w duże kwiaty fioletowego koloru.

Kosztowności te, oraz futro znajdują się w depozycie policyjnym przy ul. Jachowicza, gdzie mogą je agnoskować poszkodowani.

POGROM SAMOCHODU PRZEZ WÓZ TRAMWAJOWY. Kazimierz Witkowski, kierując samochodem nr. 7050, najechał na wóz tramwajowy K. D. Tramwaj nie odniósł szwanku, auto natomiast pocierpiało bardzo gdyż złamała się oś, czyniąc go niezdatnym do dalszej karkołomnej jazdy.

REWOLWER W NIEODPOWIEDNICH RĘKACH. W policji oskarżono Jana Sprützą, który wieczorem strzelał z rewolweru do ogrodzenia cmentarnego na ulicy Kleparowskiej. „Nadmiar" tej fantazji spowodowany był poprzednią sutą libacją.

BRAK ZAJĘCIA POWODEM ZAMACHU SAMOBÓJCZEGO. 22-letni Wolf F., zamieszkały przy rodzicach przy ul. Bernsteina, wczoraj w zamiarze samobójczym wypił pewną ilość kwasu solnego. Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pomocy, poczem odwieziono go do szpitala. Desperat jest cukiernikiem i przez dłuższy czas poszukiwał bezskutecznie zajęcia. Gdy ojciec powiadomił go, że dłużej nie będzie mógł go utrzymywać, wówczas targnął się on na swe życie.

POBICIE I RABUNEK. Michał Górski, ślusarz kolejowy, doniósł policji, że gdy przechodził o godz. 1 w nocy ulicą Gródecką, tuż u wylotu ul. Bartosza Głowackiego napadło na niego dwóch nieznanych osobników.

Napastnicy pobili go ciężko, przyczem skradli mu z tylnej kieszeni spodni portfel, zawierający 126 złotych i dokumenty. Na całej tej ulicy jak zwyczajnie, nie było wówczas posterunkowego.

—:::—

Z ruchu zawodowego.

§ POSIEDZENIE KOM. WYK. RADY ZAWODOWEJ odbędzie się w piątek, o godz. 6 wiecz., ulica Ormiańska 5.

Ze sportu.

Wczorajsze zapasy obfitowały w cały szereg interesujących momentów. Pół godziny trwała walka Zawiszy (Polska) ze Spevaczkiem (Czechy) i pozostała bez rezultatu. Podobnie walka murzyna Bambuli z Grikisem. Interesujące spotkanie Langiera (Żyd) z Rosenbaumem (Niemcem) w 23 minucie zakończyło się zwycięstwem Langiera.

Kto napadł na Stołbce

WARSZAWA, 10. września. (A. W.) Rząd sowiecki odpowiedział na notę polską w sprawie napadu na Stołbce. Odpowiedź w sposób wykrętny zaprzecza jakoby bandyci przeszli z terytorjum Rosji na ziemie polskie. Rząd sowiecki nie znalazł w Mińsku organizacji bandyckiej, która miała kierować napadami na Polskę. Przeciwnie, rząd sowiecki stwierdza, że z terytorjum polskiego przechodzą bandy polskie, które terroryzują ludność po stronie sowieckiej.

—:::—

Katastrofa napowietrzna

BERLIN, 10 września. (Pat.) Koło Neustadt spadły trzy francuskie samoloty jeden z nich zleciał na halę samolotową wywołując pożar, od którego hala spłonęła doszczętnie. Wszyscy znajdujący się w tym samolocie zginęli. Załoga dwu innych samolotów doznała tylko lekkich obrażeń.

—:::—

Straszny huragan

LONDYN, 10 września. (Pat.) „Times" dowiaduje się z Tokio o dalszych szczegółach o zniszczeniu, jakie wyrządził tajfun na wyspie Formozie. Większa część wyspy jest spustoszona, 3,600 domów doszczętnie zburzonych, a 3'800 poważnie uszkodzonych. 100 mostów zawaliło się, 60 statków rozmaitych wymiarów zatonęło. Bardzo poważnych uszkodzeń doznał port Takau na południowo-zachodniem wybrzeżu tej wyspy.

21 września — dniem propagandy przeciw wojnie

Kongres międzynar. do walki z handlem żywym towarem.

W najbliższych dniach rozpoczynają się w Gracu obrady międzynarodowego kongresu do walki z prostytucją i handlem żywym towarem. Dzienniki wiedeńskie z okazji tego kongresu, zamieszczają wymowne cyfry statystyczne. I tak w czasie od 1 listopada 1919 r. do 1 maja 1920 r., z samych tylko wielkich miast niemieckich, zniknęło bez śladu 37 tys. młodych kobiet.

Większą część ich padła w ręce handlarzom żywym towarem, którzy pod pozorem dostarczenia dobrych posad, zwabiają dziewczęta, aby je później odstawić do domów nierządu, do jakiegoś miasta na Bałkanie, najczęściej do Bułgarji lub Grecji, albo też do Ameryki. Czasem handlarze, względnie handlarki żywym towarem, organizują trupę baletową, a po przekroczeniu granicy danego państwa, dopełnia się los biednych oszukanych ofiar. W szeregu wielkich miast istnieją dobrze zorganizowane centrale dla handlu żywym towarem. Jedna z takich największych central tego współczesnego handlu niewolnikami, znajduje się w Hamburgu.

Sprawozdania międzynarodowego komitetu dla walki z handlem żywym towarem, zawierają wstrząsające takty. Naprzykład pewien ojciec z Kolonji sprzedał własną 13-letnią córkę za dużą sumę pieniędzy jakiemuś rozpustnikowi. Biedne dziecko ciężko chore powróciło do domu i obecnie jest już kaleką na całe życie.

Jak bardzo intratnym jest handel dziewczętami, tego dowodzi przykład niejakiego Korneljusza Rittera, który w przeciągu lata 1923 roku, sprzedał pewnemu holendrowi 50 dziewcząt za 60 miljonów złotych marek.

W międzynarodowym kongresie w Gracu wezmą udział wszystkie kulturalne państwa.

—:::—

Strejk we fabryce firmy Elster i Topf we Lwowie.

Strejk trwa 7 dni. Fabryka ta, której właściciele w okresie dewaluacji dorobili się olbrzymiej fortuny, zatrudnia w chwili obecnej około 90 robotników i robotnic, z których 80 strejkuje. Pracujący tamże robotnicy zarabiają obecnie od 6 — 12 złotych tygodniowo. Żądanie organizacji zawodowej podwyższenia tej marnej „płacy“ o 50 proc. zostało przez firmę tę odrzucone. Firma chce zmusić strejkujących, których skrajna nędza jest jej znaną do uległości, używa do pracy w miejsce strejkujących kierowniczek i kierowników, których nazwiska podajemy do wiadomości publicznej, piętnując ich jako łamistrejków.

Są to: Reicherówna Bronia, Beglücter Mojżesz, Menkes Natan, Rubinfeld, Urich, Dawid Kranz, Hela Husówna, Lina i Wanda Nawrockie, Józefa Jabłońska, Szulim Migdin, Reisfeld Aron i osławiona Zuckermannowa. Akcję strejkową utrudnia też niejaki Buchholz, konfident defenzywy lwowskiej. Osobnik ten przychodzi bezustannie do lokalu związku zawodowego, przy ul. Kotlarskiej, jak do karczmy, prowadzi swoje wywiady, prowokując obecnych tamże strejkujących robotników i uniemożliwiając w ten sposób im wzajemnie porozumienie się.

Na uwagi zarządcy lokalu względnie obecnych robotników na zawsze stereotypową wymówkę, „doniesiono mu, że jest tajne zgromadzenie“. Zwracamy się tedy do dyrekcji policji, by pouczyła swoich podwładnych, że lokale związków zawodowych pozostają pod ochroną prawną po myśli Konstytucji, i ustawy o nietykalności mieszkania i by ci w przyszłości się do tego zastosowali!

Równocześnie przestrzega się wszystkich robotników i robotnice, by fabrykę firmy Elster i Topf omijali.

—:::—

Wiele obiecujący młodzieniec.

Tadeusz Małaczyński, 18- letni chłopak, były uczeń gimnazjalny w Brzeżanach, zjawił się przed paru dniami o godz. 9-tej rano w mieszkaniu prywatnem dyrektora gimnazjalnego w Brzeżanach, Romana Koestlicha, mieszkającego w nowym budynku gimnazjalnym. W chwili gdy Małaczyński wszedł do przedpokoju, dyrektor Koestlich równocześnie wyszedł ze swego pokoju z zamiarem udania się do kuchni. Ujrzawszy Małaczyńskiego, spytał się go co sobie życzy, na co tenże odpowiedział, że ma być dzisiaj aresztowany, i że dyrektor Koestlich musi mu dopomódz. —

Zdziwiony temi słowy, dyrektor powiedział Małaczyńskiemu, by się udał do jego kancelarji, gdyż w mieszkaniu prywatnem, żadnych spraw nie załatwia. Małaczyński nie dawszy się zbić z tropu i przybierając groźną postawę odrzekł, że sprawę tę musi załatwić. Przy słowach tych sięgnął do kieszeni, w której miał nabity braunjng i rzekł: „Pan mi da zaraz 3.000 zł., inaczej to pańska śmierć“.

Dyrektor Koestlich widząc, że znajduje się w niebezpiecznej sytuacji, zaczął przedstawiać Małaczyńskiemu, że sumy takiej nie posiada, wobec czego Małaczyński zgodził się już tylko na część żądanej kwoty. W tej chwili wszedł do przedpokoju tercjan gimnazjalny Kowarzyk. Małaczyński ujrzawszy go, cofnął się do drzwi i krzyknąwszy do dyrektora: „Pan pożałuje tego“, wyszedł z mieszkania. Za nim wyszedł również tercjan Kowarzyk. Małaczyński pokazując tercjanowi nabity rewolwer, rzekł: „Pan wie, co to znaczy“, kazał mu iść do dyrektora z oświadczeniem, że że żąda tylko 100 zł. i kwotę tę ma mu Kowarzyk przynieść do godziny 11-tej na miejską targowicę.

Policja zawiadomiona o tem, wszczęła natychmiast poszukiwania za młodym bondytą, i aresztowała go na drugi dzień w pociągu Lwów — Podhajce na stacji Biała.

Przesłuchany Małaczyński na policji zeznał, że zamiarem jego nie było wymuszenie kwoty 3.000 zł., lecz zastrzelenie dyrektora Koestlicha, z którym to zamiarem nosił się od dłuższego czasu.

Przy Małaczyńskim znaleziono nabity brauning, który kupił od sierżanta Woźniaka z 54 p. p.

Z małego garnizonu.

Oficer pełen temperamentu

W dniu 10. września sąd O. K. IV. w Łodzi rozpatrywać będzie sensacyjną sprawę kapitana Komorka z 27 pułku piechoty w Częstochowie.

Kapitan Stanisław Komorek będąc w stanie nietrzeźwym, w dniu 13. grudnia 1922 zaczepił na ulicy Piłsudskiego w Częstochowie przechodzącą kobietę, czyniąc jej uwłaczające propozycje.

Zaczepiona wymierzyła napastnikowi siarczysty policzek. Zamiast odejść spokojnie, podchmielony kapitan napadł na nieznajomą i począł ją bić. Z trudem udało się towarzyszącym mu oficerom oderwać go od kobiety która głośno wołała o pomoc.

Rychło znaleźli się na miejscu przedstawiciele policji, lecz stwierdzić nazwiska kapitana nie mogli, gdyż odgrażał się rewolwerem. Dopiero uczynił to zaalarmowany posterunek żandarmerji wojskowej.

Napadnięta przez Komorka, była, jak się okazało, żoną porucznika Merzowicza.

Zajście zostało bez wielkiego rozgłosu zlikwidowane. Jednak w dniu 17. kwietnia 1923 na tle tego zajścia doszło do nowego skandalu. Mianowicie w dniu tym doszło do sprzeczki pomiędzy Komorkiem i jego zwierzchnikiem kapitanem Petrykowskim, dowódcą batalјonu.

W czasie tej sprzeczki, gdy kapitan Petrykowski przypomniał Komorkowi niesławne zajście z żoną porucznika Merzowicza, Komorek dobył rewolweru i mierząc w głowę kapitana, oddał dwa strzały, raniąc go przy drugim strzale poważnie w głowę.

Tego incydentu już nie można było zatuszować. Komorek pod eskortą został przewieziony do więzienia śledczego w Łodzi, gdzie przebywa od 17 miesięcy. Obserwacja lekarska wykazała, że nie zachodzi tu wypadek choroby umysłowej i że Komorek odpowiedzialny jest za swe czyny.

Epilog tej sensacyjnej sprawy rozgrywa się obecnie w Łodzi

—::::—

Z wydawnictw.

WYSZEDŁ Z DRUKU Nr. 52. „GŁOSU PRAWDY“ Treść numeru: Przegrupowanie — A. Uziembło. Charakterystyczna nieścisłość — w. s. Alarmy od wschodu — T. Ochrona granic — A. Dowmunt. Karygodny brak inicjatywy — a. w. „Apostazja“ naukawa — S. G. Nasze tartarenady — W. Nowy szef lotnictwa wojskowego. — W. Stpiczyński. Wydawnictwa nadesłane. Redakcja i administracja — Warszawa, Szpitalna 1

—:::—

Nadesłane.

III. Zjazd Związku Zawod. Pracowników Bankowych Rzplitej Polskiej.

Zjazd odbył się w dniach 7. i 8. września we Lwowie w sali Izby Handlowo- Przemysłowej.

Ogółem przybyło 61 delegatów z Warszawy, ze Lwowa, z Krakowa, Poznania, z Katowic, Łodzi, Lublina, Radomia, Radomska, Tarnopola, Stanisławowa i innych.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wysłało swego delegata w osobie inspektora okręgowego p. Arnulfa Navratila, Izba Handlowo- Przemysłowa Dyrektora Dyonizego Totha, Towarzystwo dziennikarzy polskich, swego prez. p. Bronisława Laskownickiego, Zrzeszenie pracowników Banku polskiego swego reprezentanta, jakoteż i Towarzystwo podurzędników i skontystów bankowych swego przedstawiciela.

Po zagajeniu Zjazdu przez prezesa Zarządu Głównego p. Sławomira Dabulewicza, który w krótkich słowach streścił zadania Związku w chwili obecnej, wybrano na przewodniczącego przez aklamację wiceprezesa Oddziału lwowskiego p. Eugenjusza Fijałę, sekretarjat powierzono generalnemu sekretarzowi Związku p. Marjanowi Kowarzowi z Warszawy, poczem nastąpiły powitalne przemówienia, na które odpowiedział przewodniczący Zjazdu. Z koleji zabrał głos prezes Dabulewicz, wygłaszając referat, zawierający sprawozdanie ogólne z działalności Związku za rok ubiegły.

Referat organizacyjny i prasowy wygłosił p. Kowarz, referat finansowy p. Jan Przedpełski z Warszawy, poczem nastąpiły wybory komisji i uczestnicy Zjazdu udali się na zwiedzenie Targów Wschodnich.

W poniedziałek, dnia 8. września, przedpołudniem obradowały komisje, które uchwaliły szereg bardzo ważnych rezolucji, przedłożonych popołudniowemu, plenarnemu posiedzeniu Zjazdu do zatwierdzenia. Na posiedzeniu tem zjawili się znowu reprezentanci rządu i w ich obecności plenum uchwaliło następujące rezolucje:

A. W sprawie ustawy zabezpieczającej od bezrobocia:

„Zważywszy, iż obie Izby prawodawcze odrzuciły poprawkę klubów robotniczych w sprawie rozszerzenia ustawy o zabezpieczeniu pozbawionych pracy również na pracowników umysłowych, Zjazd wnosi uroczysty protest przeciw uchwaleniu przez sejm i senat ustawy niezgodnej z paragrafem 102 Konstytucji i zlekceważeniu w ten sposób interesów całej rzeszy obywateli i wzywa Zarząd Związku do prowadzenia łącznie ze wszystkiemi organizacjami zawodowemi akcji w kierunku rozszerzenia ustawy również na pracowników umysłowych, zgodnie z rezolucją posła Puchałki, uchwaloną przez sejm w dniu 3. lipca 1924.

B. W sprawie drożyzny:

Zjazd stwierdza, że masowe redukcje personalu i obniżanie płac stosowane przez pracodawców, jak również ponowna fala drożyzny spowodowały nadzwyczaj ciężkie położenie dla klasy pracującej, a że dotychczasowe środki stosowane przez rząd w kierunku zwalczania drożyzny nie są wystarczające, gdyż nie doprowadzają do pożądanych rezultatów, przeto Zjazd upoważnia Zarząd do zwrócenia się do rządu z propozycją powołania organizacji społecznych, specjalnie zaś przedstawicieli związków zawodowych i spółdzielni spożywczych do współdziałania, celem opracowania w jak najkrótszym czasie planu zwalczania drożyzny przez obniżenie nadmiernie wyśrubowanych cen artykułów pierwszej potrzeby i niedopuszczania do dalszych zwyżek tychże, a to dlatego, że drożyzna wywoła potrzebę nowych podwyżek płac, co może doprowadzić w rezultacie do poderwania osiągniętej stabilizacji naszego pieniądza a więc i sanacji skarbu.

Pozatem uchwalono szereg rezolucji, w sprawach ubezpieczeń społecznych, organizacyjnych, finansowych, zmiany statutu, przystąpienia do międzynarodowej organizacji pracowników umysłowych w Amsterdamie, jak również do Centralnego Związku Pracowniczych Organiz. Zaw. w Warszawie; wreszcie po potwierdzeniu rezolucji zeszłorocznego Zjazdu ogólnopolskiego, dotyczącej zawarcia umowy zbiorowej ze Związkiem Banków, Zjazd polecił Zarządowi głównemu wznowienie akcji o umowę zbiorową i przeprowadzenie jej wszelkimi legalnymi środkami w terminie, jaki uzna za odpowiedni.

Pozatem Zjazd dokonał wyborów do władz Związku. Na prezesa powołano jednogłośnie p. Sławomira Dabulewicza (ponownie), na członków Zarządu wybrano: Mieczysława Buttlera, Marjana Kowarza, Jana Przedpełskiego, Władysława Funkensteina, Stanisława Waldena, dra Emiljana Huczkowskiego z Warszawy, Michała Nycza, Eugeniusza Fiałę ze Lwowa, Florjana Rzeszowskiego z Poznania i Jana Kurtykę z Katowic, dra Ludwika Baara z Krakowa.

Zjazd zamknięto o godz. 7. wiecz. dnia 8. września.

—::::—

ALBERT THOMAS.

Zebranie, na którem powstała Międzynarodówka.*)

W 1862 r. grupa robotników francuskich głównie paryskich działaczy, czynnych w organizacjach robotniczych, została wysłana na koszt Rządu na Wielką Wystawę Przemysłową do Londynu, dla zapoznania się z metodami pracy i zwyczajami robotników angielskich. Podczas tej wycieczki weszli oni w stosunki z sekretarzami Trade - Unionów, t. j. potężnych angielskich związków zawodowych. Po powrocie najinteligentniejsi i najruchliwsi z pośród nich postarali się o nawiązanie bliższych stosunków z angielskimi przyjaciółmi, a za ich pośrednictwem i z robotnikami innych narodowości.

W Londynie, w owym czasie przebywało wielu wygnańców z różnych krajów. Byli tam rewolucjoniści francuscy, wypędzeni z ojczyzny przez cesarza Napoleona III. i rewolucjoniści niemieccy, którzy musieli opuścić kraj po upadku ruchu w r. 48-ym i republikanie włoscy, wypędzeni z Piemontu lub z Rzymu. Oni to stanowili zawiązek późniejszej Rady Głównej Stowarzyszenia.

28. września 1864 r. przybyli do Londynu delegaci robotników francuskich. Na wielkiem zgromadzeniu publicznem dnia tego zostało założone Międzynarodowe Stowarzyszenie Robotnicze.

Opowiadanie o tem słynnem zgromadzeniu, ujęte w formę listu do jednego z robotników, działaczy paryskich, zaczerpnięte jest z listu Lelubez, francuskiego emigranta politycznego. List ten ogłoszony był po raz pierwszy w książce Czernowa „Partja republikańska w czasie zamachu stanu i drugiego Cesarstwa“.

Londyn, 29. września 1864 r.

Drogi Przyjacielu!

Prosiłeś mnie w ostatnim liście, aby opisać Tobie i naszym dawnym towarzyszom z warsztatu, jak się odbył wielki mityng wczorajszy. Widzisz, nie daję Wam czekać na wiadomości, szczęśliwy jestem, że mogę się z Wami podzielić naszą radością i nadzieją.

Zdziwi cię może mój entuzjazm. Pamiętasz, kiedy przed dwoma laty przyjechałeś do Londynu z delegatami waszego Związku, my starzy emigranci, patrzyliśmy na Wasz ruch z pewną nieufnością. Widzisz, myśmy przeżyli zamach stanu*) widzieliśmy, jak wszystkie nasze stowarzyszenia zostały rozwiązane, jak tow. naszych tropił i więził pan Bonaparte, trudno więc nam było pojąć, żeście byli tacy pod względem politycznym bierni, tacy zrezygnowani, że nie dążyliście przedewszystkiem do obalenia despoty. Dopóki lud nie odzyska swych praw, dopóki Republika nie będzie przywrócona, dopóty wszelka akcja, którą podejmiecie, równać się będzie zeru. Wiem, że Ty myślisz inaczej. Wybacz mi mego konika. Przyszłość pokaże kto z nas miał rację... Ale ja tu filozofuję zamiast opowiadać o wczorajszem zebraniu.

Chociaż wcześnie przyszedłem, wielką salę w Hali św. Marcina już zapełniały rozentuzjazmowane tłumy. W pierwszych rzędach siedzieli wygnańcy polscy, bohaterowie wieczoru (wiesz, że mityng miał na celu manifestację na rzecz Polski). Dalej widziałem komunistów niemieckich, Francuzów, wygnańców, jak Bocquet i ja, po grudniowym zamachu stanu, no i przedewszystkiem związkowców angielskich, tych rozsądnych, praktycznych Anglików, których wyborną organizację niedawno nauczyłeś się cenić.

Rozmawiałem z przyjaciółmi (jeden z nich pokazał mi na estradzie trzech waszych delegatów z Paryża: Tolain'a, Perrachon'a i Limousin'a), kiedy rozległ się śpiew. Był to chór robotników niemieckich. W Paryżu śmianoby się z tego zwyczaju, żeby zebrania rozpoczynać śpiewaniem, ale my, odkąd bywamy na wspólnych zebraniach z Niemcami przyzwyczailiśmy się do tego i te zgodne silne, pełne głosy, zawsze czynią na słuchaczach żywe wrażenie. Wszyscy są jakby poważniejsi, skupieni i bardziej zdecydowani.

Potem wybrano przewodniczącego. — prof. Beesley'a. Nie wiem, czy o nim słyszałeś. Jest to Anglik, radykał, zdecydowany szczery, prawdziwy demokrata. To on przed trzema laty podczas strejku murarzy w Londynie stanął w obronie robotników przeciwko ekonomistom, którzy dowodzili, że ich żądania są czystem warjactwem.

Beesley, wygłosił wczoraj przemowę, w obronie ludów uciśnionych. Wykazał, że wszystkie wielkie, tak zwane cywilizowane narody, uciskają inne słabsze. W 1849 roku nasi francuscy żołnierze, wysłani na pomoc papieżowi, niedopuścili republikanów rzymskich do zjednoczenia Włoch. Rosja uciska i gnębi Polaków i Kaukazczyków. „I Anglja — mówił Besley — też nie jest wolna od tego zarzutu; spojrzcie, co się dzieje w Irlandji, w Chinach, w Indjach“. Możesz sobie wyobrazić jak oklaskiwano śmiałego profesora, kiedy potem wezwał wszystkich robotników, aby przezwyciężyli przesądy nacjonalistyczne i zjednoczyli się, by wspólnemi siłami zaprowadzić wreszcie na świecie sprawiedliwość.

C. d. n.

*) Wobec zbliżającej się 60-tej rocznicy utworzenia „Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników“ — drukujemy ten ciekawy opis mityngu (wiecu) londyńskiego, na którym powołano je do życia. (Przyp. Red.).

*) Obalenie Republiki 2. grudnia 1851 r.

Ze sportu.

POGOŃ — CZARNI (2 : 0) 2 : 0. Z wielkiem zainteresowaniem oczekiwane zawody o mistrzostwo obu miejscowych rywalów, zakończyły się zwycięstwem Pogoni, drużyny nie lepszej, lecz grającej z większem szczęściem. Gra nie była ładna, gdyż była to gra o punkty. Tyły Czarnych ze znakomitym Winnickim w bramce były bardzo dobre, obaj boczni pomocnicy, zwłaszcza Witkowski, bez zarzutu, Kopeć II nie wytrzymał tempa, napad jednak grał za mało kombinacyjnie, pozatem strzelał z pechem. Strzał Chmielowskiego w pierwszej połowie w lewy róg, który przeszedł obok słupka, był wspaniały, takiego dawno na naszych boiskach się nie widziało. Reszta napastników grała ofiarnie, lecz egoistycznie. W Pogoni tyły dobre, zwłaszcza Olearczyk, pomoc pracowita, najlepszy Hanke, napad dobry, w którym jak zwykle wybijał się Kuhar i jego sile przebojowej zawdzięcza Pogoń zwycięstwo, gdyż obie strzelone bramki nie były wypracowane, lecz zdobyte szczęśliwie szybkością Kuchara. W pierwszej gra wyrównana, pod koniec lekka przewaga Pogoni. W drugiej połowie przewaga Czarnych. Poszczególni gracze Pogoni grali brutalnie, dzięki pobłażliwości sędziego. Karnego rzutu Czarni nie wykorzystali.

Pod koniec drugiej połowy lewy łącznik Pogoni kopał z tyłu bramkarza Czarnych, ten chciał się odwzajemnić, wtedy sędzia podyktował karny przeciw Czarnym przestrzelony przez Olearczyka. Sędziował słabo p. Schlesser. Publiczności około 4000.

POŚWIĘCENIE BOISKA 40 p. p. W sobotę odbyło się uroczyste otwarcie boiska wojskowego 40 p. p. Poświęcenia dokonał ks. Bombas, o znaczeniu wychowania fizycznego mówił pięknie p. gen. Thullie. Życzenia i dary składali reprezentanci Związku Czarnych, Pogoni, Lechii, Hasmonei i Sparty. Imieniem 40 p. p. dziękował p. pułk. Langner. Match Lechia — 40 p. p. zakończył się zwycięstwem Lechii 4 : 1 (2 : 0). Sędziował p. kpt. Bilor. W biegu na przełaj zwyciężył Kawa (Czarni).

OBROŃCY LWOWA — SPARTA 2 : 1 (0 : 0). Drużyna Obrońców złożona głównie z graczów Czarni II odniosła ładne zwycięstwo nad Spartą. Zawody były bardzo ładne, gra żywa i interesująca.

POGOŃ (Stryj) — BIALI 2 : 1. Na zawody kwalifikacyjne o przejście do kl. A. powinno kolegjum sędziów wysyłać sędziów rutynowanych, gdyż zawody takie nie powinny być rozstrzygane rzutem karnym za urojone przewinienia.

POGOŃ — LECHIA 4 : 0 (2 : 0). Zawody o mistrzostwo kl. A. Gra przez cały czas otwarta, większa rutyna Pogoni przechyliła zwycięstwo na swą stronę. Bramkarz Lechii grał słabo.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE L. L. K. S. „CZARNI". Przy dość znacznym — jak na nasze stosunki — udziale współzawodników odbyły się klubowe zawody na boisku Czarnych. Osiągnięte wyniki były wcale dobre. Pierwsze miejsca między innymi zdobyli Pawłowski, Müller, Kawa, Scott III, Postępski.

—:::—

Komunikat.

× BACZNOŚĆ LEGIONIŚCI I STRZELCY! Na prośbę lwowskiego Oddziału Legionistów, prezes Okręgu Związku Strzeleckiego prof. Dr. Kazimierz Bartel wygłosi w sobotę dnia 13. września br. punktualnie o godz. 19 (7-mej wieczór) w lokalu przy ul. Zielonej 7 zajmujący referat p. t. „Wrażenia z Francji". Obecność wszystkich legionistów i strzelców konieczna. Sympatycy i goście mile widziani.

× POSIEDZENIE O. K. R. i delegatów Związków Zawodowych odbędzie się w piątek 12. bm. o godz. 7-mej wieczorem w lokalu pracowników gminnych, przy ul. Ormiańskiej l. 2. II. p.

Na porządku dziennym sprawa urządzenia dnia propagandy za pokojem powszechnym.

Obecność wszystkich towarzyszy bezwarunkowo konieczna.

BANK ROLNICZY S. A.

we Lwowie.

CENTRALA: Lwów, ul. Kopernika l. 20. Tel. 108, 131, 2129.

ODDZIAŁ MIEJSKI: Lwów, ul. Gródecka l. 56. Tel. 1950.

ODDZIAŁ MASZYNOWY i FABRYKA: Lwów, ul. Gródecka l. 56-58. Tel. 872.

FILJA: Jarosław. — Tel. 2.

DZIAŁY: Bankowy (dewizy i efekty)
Zbóż i nasion
Eksport ziemiopłodów, bydła i trzody chlewnej i t. d.
Nawozów sztucznych
Węgla
Maszyn i narzędzi rolniczych
Urządzeń dla przemysłu rolniczego.

Własna fabryka maszyn i narzędzi rolniczych
Wzorowo urządzone warsztaty reperacyjne
Odlewnia żelaza i metali
Fabryka urządzeń gorzelnianych, młyńskich, tartaków, suszarni i t. d
Zastępstwo pierwszorzędnych krajowych hodowli nasion

BANK DEWIZOWY

Centrala Spółdzielni Rolniczo - Handlowych Wschodniej Małopolski.



751—2

KAKAO HERBATA KAWA

SIBUNION

DO NABYCIA WSZĘDZIE
ANG. TOW. SIBUNION LTD, LONDON
SKŁAD HURTOWY: WARSZAWA, Bielańska 18. Telefon 105-72.

Wystawiamy na Targach, Pawilon Polskiego Banku Przemysłowego.

KUPUJCIE U ŹRÓDŁA!

ZESZYTY SZKOLNE, bloki rysunkowe, bruljony, teczki na zeszyty, preparacje, księgi handlowe, registratory, skoroszyty, bloczki kasowe i t. p. najtaniej tylko w Wytwórni

EDWARDA ZIMNEGO

671 **Lwów, ulica Zimorowicza 3.**

Hurtowny Skład Skór

WSZELKIEGO RODZAJU KRAJ. i ZAGRAN.

jakoteż

PASY TRANSMISYJNE

poleca najtaniej Firma

SALOMON WINTER

Lwów, Żółkiewska 5.

Telefon Nr. 722 i 11.87.

Galicyjskie

Karpackie Naftowe Towarzystwo Akc.

dawniej.

Bergheim & Mac Garvey

FABRYKI MASZYN i NARZĘDZI WIERTNICZYCH

Borysław, Glinik marjampolski, Tustanowice

Biuro sprzedaży LWÓW

pl. Marjacki 8.

Wykonujemy i dostarczamy wszelkie maszyny, aparaty narzędzia i przybory wchodzące w zakres techniki głębokich wierceń, oraz urządzenia dla rafinerji nafty.

Prócz tego wykonujemy w krótkich terminach, względnie dostarczamy ze składu:

pompy parowe — urządzenia do opału płynnego i gazowego — kuźnie polowe — ogniska kuzienne — konstrukcje żelazne — zbiorniki żelazne — wszelkie wyroby kute — odlewy żelazne do 500 kg wagi – odlewy mosiężne — piecyki pokojowe — beczki żelazne i t. p.

Inserujcie w „DZIENNIKU LUDOWYM"



Firma

Piotr Mikolasch i Sp.

we Lwowie, ul. Kopernika 1.

Telefon 489

poleca —3

swój oddział perfumeryjny i toaletowy, zaopatrzony we wszelkiego rodzaju kosmetyk krajowe i zagraniczne, perfumy i mydła. Stale na składzie artykuły firm: **Coty. Houbigant, Roger-Gallet, Piver, Simon, Guerlain, Pinaud, Arys, Colgates, Gibbs i Gillette.**

Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKAŁAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, U. Sapiehy 77. Tel. 496.